Nr. 130 Kraków, niedziela 8 czerwca 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.

Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

## Pogrom w Krakowie.

Wczorajsze popołudnie i noc niemal cała były widownią brutalnych ekscesów i rozbijania sklepów żydowskich.

Przygrywką, która to rozpasanie wywołała był podobno jakiś spór o cenę chustki w kramie w Sukiennicach.

Zapewne, że wśród ludności Krakowa panują fermenty niezadowolenia z powodu strasznej drożyzny i braków aprowizacyjnych, lecz do wzniecania awantur tego typu, do grabieży sklepów, nie mających nawet nic wspólnego z aprowizacyą, do wywoływania rozruchów kończących się strzałami porywają się przedewszystkiem żywioły najciemniejsze oraz zawodowo-zbrodnicze. Zły przykład — widok, że inni zdobywają łupy, może się jednak w rozgorączkowaniu ulicznem przenosić i na ludzi, którzy sami by nie rozpoczynali takich praktyk. Ale korzystają z okazyi.

Wzywamy towarzyszów, ażeby w zakresie swoich wpływów działali **oświecająco i otrzeźwiająco** na ludzi mniej wyrobionych!

**Chodzi o dobrą sławę Krakowa, chodzi o dobre imię kraju naszego zagranicą!**

Zawodowego złodzieja wzgląd ten, że takie pogromy **hańbią człowieka,** lub, że **szkodzą naszym sprawom wobec państw, które o nich decydują** — zapewne nie odstraszy od rabunku.

Ale na tych, których popycha raczej ciemnota i rozjątrzenie na braki — wpływać trzeba, i przekonywać, że nie pogromami, jeno zwartą siłą polityczną — organizacyjną — dźwiga się lud.

Nie **cofanie się o stulecia do dzikich ekscesów, uratuje ludność od utrapień i nędzy.**

W awanturach takich biorą zwykle znaczny udział wyrostki: obowiązkiem starszych jest przestrzegać, ażeby nie plamili oni swojej młodości czynami, które ujmę czci ludzkiej przynoszą!

Wszak to przyszli obywatele, tej w ciężkich warunkach powstającej republiki polskiej... Wszak od ich **obywatelskiego** wyrobienia (a tego nie zdobywa się łupiestwem i napadami ulicznemi) zależeć będą dalsze etapy naszej walki o prawa ludowe!

Mamy dziś własne państwo — i to państwo **musi kroczyć drogami najświatlejszych państw.** I nie może być w niem miejsca dla takich dzikich scen!

Tyle pod adresem ludności cywilnej.

Do żołnierzy podlegających rozkazom świeżo przybyłego do Krakowa gen. Hallera wydał ten generał nast. rozkaz dzienny: Żołnierze! Doszły mych uszu skargi ze stro[illegible] ludności żydowskiej, że żołnierze polscy odnoszą się do nich w sposób nieodpowiadający męstwu i honorowi żołnierza polskiego, jak naprzykład: **bijąc, znęcając się i raniąc bezbronnych,** przyczem niszcząc ich **mienie!** Takie postępowanie jest niegodne żołnierza polskiego służącego świętej sprawie. Wszystkich winnych prześladowania jakiejkolwiek ludności **będę surowo karał** i oddawał pod sąd polowy. Żołnierz polski powinien odznaczać się zawsze dobrem zachowaniem się, każdemu obywatelowi państwa polskiego, jakiejkolwiek był narodowości lub wyznania, powinien wszędzie i zawsze zostawiać po sobie wspomnienia żołnierza oddanego wielkiej sprawie, ożywionego jedną tylko myślą budowania Ojczyzny.

Rozkaz powyższy przeczytać wszystkim podległym mi oddziałom.

Należy jednak stwierdzić (badamy właśnie szczegóły), że w rabunkach i gwałtach **brali także udział żołnierze-Hallerczycy.** Stwierdza to sam gen. Haller w swym rozkazie. Nie poraz pierwszy zabierają się do pogromów i gwałtów Hallerczycy. „Odznaczyli się“ już w Częstochowie, w Warszawie itd. Trudno dobrać słów dla napiętnowania ekscesów ze strony tych, którzy przybyli tu dla wielkiego dzieła **obrony** Polski przed gwałtami: czeskimi i ukraińskimi. Teraz sami sieją zniszczenie, hańbiąc imię Polski wśród demokracyi zachodno-europejskiej, która ich wysłała do Polski. Czy świadomi są strasznej **szkody,** jaką w tej chwili przynoszą Polsce na Zachodzie? W tej właśnie chwili, gdy ważą się losy Polski, i gdy Sejm protestuje przeciwko interwencyi koalicyi w sprawach wewnętrznych Polski, spowodowanej właśnie pono chęcią „obrony uciskanych“? **Czy niema tu jakiejś celowej prowokacyi?** Powinniśmy kategorycznie zażądać od władz wojskowych, ażeby **bezwzględnie** stłumiły wszelkie ekscesy żołnierskie.

* * *

**Rozruchy** zaczęły się o g. 2-giej popoł. i wynikły na tle jakiegoś konfliktu z kupcami w Sukiennicach. Zrabowane są sklepy z ubraniem, jubilerskie itd. Między innemi obrabowano sklep kooperatywy dra Grossa przy Wielopolu. W rabunkach brali udział oprócz Hallerczyków także inni żołnieze oraz „cywile“, przeważnie szumowiny. Na hasło „Kuryerka“ robili „owacyę“ hallerczykom, a jednocześnie — rabowali. Wpływ antysemickiej agitacyi „Kuryerka“ niewątpliwy. Piękną przysługę robi Polsce...

Z policyi nam donoszą, że **ofiar-zabitych wśród żydów niema.** Są tylko ranni. Przy ul. Dietla stróżka została zabita zbłąkaną kulą karabinową. Na pogotowie zgłosiło się przeszło 30 osób, wśród nich żydzi stanowią tylko część. Rany przeważnie są zadane tępem narzędziem **lub postrzałowe.** Wczorajsze rabunki miały miejsce na Floryańskiej (po kilka sklepów), Karmelickiej, Szewskiej, głównie zaś **Grodzkiej.** Na Kazimierzu rabunków było mało. Dzisiaj zaczął się rabunek na Warszawskiej i Kopernika.

* * *

Podpułkownik Modelski ze sztabu gen. Hallera udzielił prasie krakowskiej informacyi o zajściach ubiegłej nocy. Podajemy szczegóły nowe lub odbiegające od podanego powyżej opisu.

Podp. Modelski stwierdza, że wiadomość o rozruchach, które zaczęły się w Sukiennicach o 2 popoł. sztab gen. Hallera otrzymał dopiero koło godz. 10 wieczorem. Odnośnie do żołnierzy aresztowanych w Sukiennicach to ich nie uwolniono, lecz oficer z armii Halera odstawił ich do oficera inspekcyjnego. Zaraz po uwiadomieniu o rozruchach podpułk. Modelski z kapit. Benedyktem udał się na czele plutonu kawaleryi i kompanii piechoty celem przywrócenia porządku. Wojsko było przytem ostrzeliwane przez ludność żydowską. Pierwsze strzały padły na rogu Rynku i ul. Grodzkiej, później z hotelu Londyńskiego na Stradomiu, gdzie przy rewizyi zabrano karabin, na Wolnicy, gdzie wojsko rozbroiło około 20 żydów z karabinami. Przeprowadzono następnie rewizyę w Komendzie dzielnicowej Straży obywatelskiej na Kaźmierzu i zabrano 40—50 karabinów z nabojami. Straż obywatelska żydowska strzelała do żołnierzy, wysłanych dla zrobienia porządku. Ogółem przez strzały z domów zostało zranionych 10—20 żołnierzy, w czem jeden Francuz. Jedén oficer francuski został lekko poturbowany. —

Podpułk. Modelski jest zdania, że zaburzenia wynikając wszędzie, gdzie się pojawią oddziały Hallera, są rezultatem planowej agitacyi mającej na celu zdyskredytowanie armii Hallera i Polski wogóle. Agitacya ta pochodzi ze źródła niemieckiego i ruskiego. Wczoraj pod sklepem Aleksandrowicza aresztowano podczas ekscesów pewnego Niemca występującego w roli komisarza policyi. Także część żydów całą siłą dąży do wywołania pogromów przez prowokacyjne zachowanie się.

Służba policyjna zawiodła. Albo zachowywała się biernie wobec ekscedentów albo jej wogóle nie było.

Tyle podpułk. **Modelski.**

Ze strony naocznych świadków zwracają nam uwagę na bezplanową strzelaninę i bezhołowie, spowodowane brakiem na ulicach komisarzy policyjn. oraz prowadzeniem patroli w takiej chwili nie przez oficerów, lecz przez sierżantów.

## Śląsk Górny zostanie przy Polsce.

„Havas“ donosi: **Rada czterech badała kontrpropozycyę niemiecką i wysłuchała Paderewskiego w sprawie ustalenia granic Śląska Górnego. Czterej naczelnicy rządów zgodzili się w zupełności z Paderewskim. Ogólna linia graniczna nie ulegnie zmianie, zostaną dokonane tylko pewne sprostowania graniczne, dotyczące pewnych miast i wsi. Nadto sprawą tą zajmie się specyalna komisya.**

## Co mówią Czesi o swej klęsce a co Węgrzy.

Czeskie biuro prasowe donosi:

Biuro prasowe obrony narodowej komunikuje: **Nieprzyjaciel ponowił swoje ataki.** Pod Komarnem bronią się nasze oddziały zacięcie. **Węgierski „Monitor“, który jawił się na Dunaju, zbombardował miasto.** W dolinie Granu pancerny pociąg madziarski zbombardował miasto Ostrzychoń i Benedek. **Zacięte walki odbywają sie na południe od rzeki Detwy.** Między rzekami Ipol i Rima, wykonała jedna brygada czeska skuteczny atak w kierunku południowym.

Węgierskie Biuro koresp. donosi z dnia 5 bm.: **Kontynuowaliśmy nasz marsz naprzód przez Leva, Etsek, Upovar, Koszyce i Satoralja Ujhely** i zyskaliśmy na terenie. Odparliśmy atak wojsk czeskich pod Sayos i Hernadak. Nasze wojska, walczące na pociągach pancernych, wywiązały się z powierzonych im zadań świetnie.

### WEZWANIE O POMOC DO ROBOTNIKÓW.

„Pravo Lidu“ ogłasza odezwę do robotników, by ratowali Czechy w walce z Węgrami. Kierownictwo gimnastycznych związków robotniczych zażądało od socyalistycznych związ. gimn. by były w pogotowiu. Prezydyum Sokoła czeskiego zarządziło mobilizacyę członków do 50 roku życia.

### MURZYNI IDĄ NA POMOC CZECHOM.

Z Wiednia donoszą: **Francuscy murzyni senegalscy przeszli przez Pragę.** Podobno wzięli oni **już udział** w sile kilku tysięcy ludzi **na froncie słowackim.** Oczekują dalszych transportów z Senegalczykami.

### CZESI PRZYWRACAJĄ CENZURĘ.

„Czeskie Slovo“ donosi, że min. Svehla oświadczył, iż ze względu na wypadki na Słowaczyźnie i ruch wojsk czeskich musi się wprowadzić prewencyjną cenzurę i pewne ograniczenia zgromadzeń.

* * *

Zamiar zwołania zgromadzenia narodowego wobec obecnego położenia odroczono. Prasa podnosi, że nie można również bez obawy rewolty w wojsku ogłaszać mobilizacyi, powołując się na przykład z czasu przewrotu. Wówczas wszystkie pułki czeskie rozbroiły się, a na wezwanie ministra obrony narodowej do szeregów zgłosili się tylko bezrobotni. Mimowoli nasuwa się pytanie, na czem opierali Czesi swoje plany podboju conajmniej wschodu Europy?

### RUMUNI ODEBRALI TOKAY.

Kom. rumuński donosi, że wojska rumuńskie odebrały w kontrataku Tokay, z którego ich chwilowo wyparli Węgrzy.

## W Wielkopolsce ogłoszono stan wyjątkowy.

Na mocy ustawy z dnia 2 bm. ogłasza komisaryat naczelnej Rady ludowej, że **na całym obszarze, podlegającym władzy komisaryatu naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, zarządzono stan wyjątkowy.**

## Niemcy rozpoczęli atak na froncie 20 klm.

Komunikat z 6 bm.:

**Front północny:** W nocy **po silnem przygotowaniu artyleryi siły nieprzyjacielskie znów zaatakowały nasze pozycye na 20 km froncie, między Płonkówkiem a Dąbrówką. Natarcie złamano na całej linii kontratakiem z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.**

Straty nasze nieznaczne. Zdobyto 2 kulomioty, amunicyę i materyał wojenny.

**Front zachodni:** Odparto dwukrotnie atak na Konstantynowo, poparty ogniem miotaczy min.

**Front południowy: Atak dwóch kompanii niemieckich na Zieloną Wieś odparto ogniem.**

Na reszcie frontu drobne utarczki i strzelanina.

## Ukraińcy zniknęli.

**Front galicyjsko-wołyński: Kontaktu z wojskami ukraińskimi w dalszym ciągu nie nawiązano.** Nawet daleko przed front wysunięte patrole nie napotkały nieprzyjaciela.

**Bolszewicy próbowali napróżno sforsować przejście przez Styr.** Rumuni obsadzili Bohorodczany.

### OHYDNY MORD.

W Młynowie pod Łuckiem banda bolszewików zamordowała w okrutny sposób hr. Chodkiewiczową i jej córkę Zofię. Znęcano się nad niemi straszliwie, a gdy omdlały, oblewano je wodą, by je oprzytomnić i dalej się znęcać nad niemi. Wreszcie obie zakłuto i porznięto nożami. Ten sam los spotkał służbę. Pałac, prawdziwe muzeum historycznych pamiątek zrabowano doszczętnie.

## I Szlezwik samodzielną republiką?

„Kieler Neueste Nachrichten" wskazują na niebezpieczeństwo tak zwanego ruchu renaburskiego, który zmierza do utworzenia samodzielnego państwa Szlezwiku i Holsztyna.

## Program Paderewskiego.

**(Wywiad z paryskim „Matin").**

„Le Matin" pisze: Paderewski, prezes ministrów polskich przebył w Warszawie 15 dni. Dokonał tam dzieła bardzo ważnego. W porozumieniu z Naczelnikiem Państwa i z Sejmem nakreślił program polityczny dla polskich kresów wschodnich.

Program ten interesuje nietylko Polskę. To jest wielka sprawa europejska. Terytorya, znajdujące się pomiędzy Polską a Rosyą tworzą szczerbę, która przez długi czas jeszcze będzie istniała w traktacie. Dla konferencyi pokojowej jest sprawą naglącą, żeby w tych okolicach ustanowić jakikolwiek rząd, żeby przynajmniej porozumieć się co do jakiegoś programu zanim okoliczności pozwolą na ostateczne uregulowanie tej sprawy.

Po przytoczeniu słów Paderewskiego na temat nieustalonych granic Polski na Wschodzie „Matin" tak dalej kreśli jego wyjaśnienia:

„**Na** wschodzie Polski istnieją duże terytorya, co do których trudno wypowiedzieć arbitralny wyrok. To są okolice dwujęzyczne, polskie z cywilizacyi, ale etnograficznie biorąc — polsko-litewskie na północy i polsko-ukraińskie na południu.

Aby powziąć decyzyę co do przyszłości tych prowincyi, znam tylko jedną metodę, prezydenta Wilsona. Trzeba, żeby ludność zainteresowana sama rozstrzygnęła o swym losie.

Program, który proponuje Polska dzisiaj sprzymierzonym jest prosty. Chodzi o to, **żeby przeprowadzić głosowanie w warunkach dających całkowite gwarancye, wśród narodów Litwy i Galicyi Wschodniej.**

Ale samo przez się jest zrozumiałem, że ten plebiscyt będzie możliwym tylko wtedy, jeżeli wzmiankowane kraje będą wyzwolone z pod obcego panowania. Rząd polski przedsięwziął wyprawę na Wilno jedynie po to, żeby można było zastosować zasady Wilsona, wypędziwszy uprzednio z tego kraju obce czerwone gwardye. Z drugiej strony, działanie band bolszewickich, zwanych ukraińskimi, które terroryzowały ludność Galicyi Wschodniej, bombardując miasta i wyrzynając ludność, zmusiła nas do akcyi policyjnej w tych okolicach.

Obecnie nasze zadanie wojskowe jest prawie ukończone. Litwa i Ruś są wolne. One mogą się wypowiedzieć i rozstrzygać. Oto rezultat pracy naszego rządu i naszych armii, które przygotowują dokonanie naszego programu politycznego pod warunkiem jednak, że ten program będzie ratyfikowany przez naszych sprzymierzeńców.

## Zjazd białoruski w Wilnie.

W czasie świąt zielonych odbędzie się w Wilnie wielki zjazd polityczny Białorusinów, który obesłany będzie przez delegatów organiz. politycznych, społecznych i obywatelskich. Program narad obejmie przedewszystkiem omówienie sprawy przyszłości politycznej Białej Rusi i całego b. W. Księstwa Litewskiego. Dla rozwoju tej sprawy, a przedewszystkiem dla sprawy politycznego porozumienia polsko-białoruskiego zjazd mieć będzie duże znaczenie.

## Wybory do Rady miejskiej w Wilnie.

Lit.biuro inform. podaje:

Wydano rozporządzenie o wyborach do Tymczasowej Rady Miejskiej w m. Wilnie. Rada składać się będzie z 50 radnych: czynne prawo wyborcze mają wszyscy bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat życia i mieszkają conajmniej od 6-ciu miesięcy. Nie mogą wybierać osoby innego państwa, znajdującego się w walce czynnej z wojskiem polskiem; osoby ograniczone w prawach i utrzymujące szynki i domy rozpusty. Bierne prawo mają ci, co ukończyli 25 lat i mają wykształcenie elementarne oraz umieją mówić po polsku. Członkami nie mogą być urzędnicy zarządu cywilnego, policyi i milicyi. Głosowanie jest 5-cio przymiotnikowe. Tymczasowa rada będzie urzędowała od czasu wybrania Rady na podstawie normalnych ordynacyi. Językiem urzędowym Rady i administracyi miejskiej jest język polski. Wybory będzie prowadził komisarz mianowany przez Cen. Kom. Cyw.

## Klub Federalistów w Wilnie.

W ostatnich dniach zawiązał się w Wilnie Klub Federalistów, którego celem jest zrzeszenie zwolenników unii Litwy z Polską i propaganda idei tej w świecie politycznym i w społeczeństwie. Do klubu zapisują się licznie reprezentanci wszystkich narodowości zamieszkujących b. Wielkie Księstwo Litewskie: Polacy, Białorusini, Litwini. W najbliższym czasie Klub rozpocznie działalność odczytową i dyskusyjną, a z czasem i wydawniczą.



# KRONIKA.

Kraków, sobota 7 czerwca.

**TYSIĄCE WAGONÓW ZIEMNIAKÓW** niewyładowanych gnije na dworcach kolei w Poznańskiem, gdy tymczasem ludność Krakowa przymiera głodem z braku żywności. Czynniki rządzące powinny uczynić wszystko, by ziemniaki te jaknajprędzej sprowadzić do Galicyi, gdzie — szczególnie górskie powiaty cierpią okropną nędzę. **Posłowie socyalistyczni** kilkakrotnie już **interweniowali** w tej sprawie u rządu. Sprawa nie cierpi zwłoki i musi być natychmiast załatwioną. Zbrodnią byłoby dziś, gdy ludność cierpi głód, gdyby **14 tysięcy** wagonów ziemniaków, z powodu lekkomyślności czynników rządzących zgniło w wagonach!

**OBŁAWA NA PASKARZY ZBOŻOWYCH.** — Oddział Straży walki z lichwą przeprowadził rewizyę na Kleparzu i pl. Szczepańskim u przekupniów oraz w sklepikach i kramikach. Skonfiskowano około 5.000 kg zboża i mąki, którą kupcy sprzedawali po paskarskich cenach. — Aresztowano w tej sprawie przeszło 20 osób.

**„CHRZEŚCIJAŃSKIE MIŁOSIERDZIE" KSIĘŻY MARKÓW.** Ks. Ludwik **Jurkowski,** jako najmodawca, zamierza przeprowadzić eksmisyę lokatorów Jana i Maryę Podoleckich przy ul. Czarnowiejskiej L. 89. Podoleccy mieszkają od kilku lat w tym domu i są wzorowymi lokatorami. Zrozpaczona Podolecka nie wie co począć wobec trudności znalezienia mieszkania, a eksmisya ma nastąpić we wtorek. Tak wygląda klesza „miłość bliźniego".

**WYCIECZKI NA BIELANY.** Sekcya wioślarska Akademickiego Związku Sportowego urządza dla publiczności na łodziach motorowych i statkach Towarzystwa „Żegluga Polska" wycieczki na Bielany w oba dni Zielonych Świąt.

Odjazd pierwszego statku z przystani wioślarskiej A. Z. S. przy ul. Zwierzynieckiej przy moście Dębnickim o 9 rano dnia 8. VI. 1919. Statki kursować będą przez cały dzień tam i z powrotem. Bufet na miejscu. Wejście przez furtkę obok mostu. Cena biletu na Bielany dla dorosłych 8 K. studenci w mundurach, wojskowi niżej sierżanta i dzieci płacą połowę ceny. Bilet z Bielan 5 K i 3 K.

**BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI!** Dziś w sobotę 7 bm. o godz. 8 -mej próba chóru pod kierunkiem prof. Ludwiga, celem wzięcia udziału w koncercie Zjazdu ogólno-zawodowego.

**PRZECIW DEZERCYI.** Dowództwo O. Gen. wydało odezwę do żołnierzy podnosząc, że zbiegostwo żołnierza jest zbrodnią wobec Ojczyzny. Za zbiegłymi zarządzone zostaną poszukiwania, a ujęci dezerterzy oddani zostaną sądowi.

**O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH.** Do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie zgłosiło się poszukujących pracy: 1369 mężczyzn i 899 kobiet, natomiast zgłoszono wolnych miejsc 306 dla mężczyzn i 188 dla kobiet. Wobec tego, że liczba poszukujących pracy w stosunku do wolnych miejsc jest kilka razy większą, przeto Urząd apeluje do pp. pracodawców o zgłaszanie wolnych miejsc osobiście lub pisemnie tut. Urzędowi (Kraków, Podzamcze l. 30), który ma do umieszczenia zarówno niekwalifikowanych, jak i kwalifikowanych pracowników. W urzędzie należy zgłaszać wolne miejsca dla terminatorów, których większa liczba pragnie poświęcić się rzemiosłu.

**POD ADRESEM P. DYR. ZBOROWSKIEGO W KRAKOWIE.** Z Nowego Sącza piszą nam: Na osobiste żądanie p. dyr. Zborowskiego przedłożono Dyrekcyi jeszcze w marcu „zarzuty przeciw p. **Górskiemu,** kanceliście, zebrane na podstawie zeznań robotników sekcyjnych. Ale ponieważ p. Górski przystąpił do Związku endeckiego, pan dyrektor dotychczas sprawy tej załatwić nie raczył, co ośmielamy się mu przypomnieć. P. Górskiego wybrano do Zarządu konsumu tegoż Związku. Gratulujemy Związkowi nowego i cennego nabytku w osobie p. Górskiego, który wykazał rzetelny kupiecki talent, sprzedając nocą żydom ziemniaki, zakupione tanio na kolei. Do wywozu nieczystości z kolonii kolej. koni niema, ale do przewozu węgli i drzewa dla p. Górskiego „znaleść się" musiały. Pan Kontecki, naczelnik sekcyi zechce jednak zrozumieć, że pracownicy kolej. sami nieczystości wywozić nie mogą.

**POSEŁ TOW. DR BOBROWSKI PRZED WYBORCAMI.** We czwartek 3 czerwca zwołano do sali zamkowej w **Niepołomicach** zgromadzenie. **Chłopi** robotnicy z okolicznych wsi zgromadzili się licznie. Wśród zgromadzonych było wiele kobiet. Przewodniczącym wybrano tow. **Piotra Sumarę,** sekretarzem tow. **Ptaka Józefa** z Woli Batorskiej.

Przemówienie posła tow. **Dr Emila Bobrowskiego,** często przerywali zgromadzeni oklaskami. W dyskusyi obyw. Trzos Józef żądał reformy sądownictwa, **ścigania paskarzy,** reformy prawa własności i t. d. Odpowiedź tow. posła zadowoliła wszystkich. **Konfiskata majątków zdobytych podczas wojny** to jedyna kara na paskarzy. Ustawodawstwo polskie musi być zastosowane do potrzeb ludu i bezwzględnie jasno określić wszelkie jego prawa i obowiązki. Wyrażono zgodność z dążeniami **posłów PPS.** poczem zgromadzenie zamknięto. Do tow. posła **Dr Emila Bobrowskiego zwrócili się ludzie** ze skargami na władze, szczególnie na p. Jagę komisarza rządowego, gdyż gmina Niepołomice jeszcze do dziś nie ma reprezentacyi z wyboru, a oraz z sprawami powiatowymi, zasiłkowymi, aprowizacyjnemi i t. p.

# Pożyczka przymusowa czy powiększanie ilości pieniędzy papierowych?

**Mowa tow. Diamada. — Jak rząd unika przymusowej pożyczki? — My a Czesi. — Dwie fatalne waluty. — Jak rząd podraża towary? — Idziemy ku przepaści.**

Na srodowem posiedzeniu Sejmu przedłożył p. min. Karpiński wniosek w sprawie wypuszczenia przez Pol. Kasę pożyczkową dalszych 400 mil. marek na potrzeby bieżące.

Tow. **Diamand** w doskonałej mowie wykazał zgubne skutki metod p. ministra skarbu.

Mówił między innemi:

Niedawno Sejm uchwalił nową pożyczkę w wysokości 500 milionów marek. Jeszcze w świeżej pamięci mieliśmy wtedy, jak to pan minister zapowiedział, że ma dostateczny zasób funduszów, ażeby wytrzymać i wytrwać aż do zjawienia się naszych własnych not — złotych.

Już wówczas zdziwiło mnie to twierdzenie, albowiem poprzednik pana ministra pan Englich wywodził tutaj gorzkie żale z powodu braku funduszów. I wówczas nazwałem pana ministra **cudotwórcą**, któremu próżna kasa Englicha napełniła się. Jednakowoż okazało się, że to cud bardzo nietrwały. Krótki czas minął i okazało się to, co się okazać musiało, że **o ile nie zaciągniemy przymusowej pożyczki skarb będzie w bardzo trudnem położeniu.**

Pan minister tej pożyczki **nie życzył sobie** i był zniewolony zaciągnąć pożyczkę dobrowolną. Dzisiaj przychodzi pan minister z nowym wnioskiem, **ażeby powiększyć środki obiegowe,** ażeby wypuścić nowe 400 milionów not polskich. Przed dwoma dniami widziałem, ku mojemu największemu zdziwieniu, nowe noty polskie 100-markowe, które zupełnie odpowiadają opisowi, który ministeryum skarbu dało o przyszłych notach, o złotych.

Byłem zdziwiony. Jakto? — złote już są w obiegu? Przypatruję się i widzę, że to jeden z cudów, które nasz cudotwórca urządza, że to są zwyczajne polskie marki. Zdziwiła mnie, proszę panów, przezorność pana ministra; na 15 czerwca obiecywał nam złote, ażeby je 1 czerwca wypuścić w obieg. To jest przezorność bardzo podejrzana, albowiem ona wywołuje wrażenie, że **wiedziano już bardzo dobrze w ministeryum skarbu, iż tych złotych nie będzie.** — Dzisiaj przychodzi pan minister, na kilka dni przed terminem przyrzeczonym i **prosi** o wydanie nowych 400 milionów **marek.**

Dzisiaj już mówi się o lipcu, końcu lipca, albo o sierpniu, w którym złote będą wprowadzone. —

Czesi stworzyli stosunki, w których czekać można. Naturalnie, że prócz **stemplowania była przymusowa pożyczka,** która umożliwiła im gospodarkę, która jedynie wydaje mi się pożyteczna w państwie nowopowstającem.

Postępowanie pana ministra **wskazuje na to** bardzo wyraźnie, że on racyi nie ma. **Ja się bardzo** obawiam tej chwili, gdy będziemy w przymusowem położeniu wypuszczania **not.** Wiadomo panom, że w Czechach **polskich marek się** nie przyjmuje, podobnie jak niestemplowanych koron. Mamy te **dwie waluty, których w świecie przyjmować nie chcą** i przedstawcie sobie panowie nasze położenie, gdy my odrazu będziemy zmuszeni wystąpić na targ z naszemi złotemi. —

Proszę Panów, niestety, będzie jeszcze sposobność mówienia o tem, ale obawiam się, że będzie zapóźno. Jeżeli pan minister przyjdzie ze swoim projektem bezpośrednio w chwili, kiedy będzie gwałtowna konieczność „wydajcie noty, bo innego wyjścia niema", to wtedy nawet i mędrcy i znawcy znakomici nic nam nie pomogą.

Ale wydawanie not ma inne znaczenie.

Pan minister skarbu, o ile miałem możność poznać go z jego przemówień, jest zwolennikiem teoryi, że im więcej jest w obiegu not, tem większa jest drożyzna. Ta teorya, według mnie, jest prawdziwa, ale z pewnym ograniczeniem. I dlatego przecież p. Englich przychodził do nas i mówił, że prócz pożyczki przymusowej, potrzebnej dla skarbu, jest ona konieczna ze względu na to, **ażeby zmniejszyć obieg not,** ażeby przez to spowodować spadek cen. Pan minister Karpiński uważał nawet, że p. Englich był za mało zapobiegliwy i że nie wystarczy ściągnąć 50% not, ale należy ściągnąć 75 proc, gdyż pozostałe 50 proc. będzie ciążyło i wywoływało drożyznę towarów.

Tylko pod wielką presyą p. minister uległ, godząc się na zmniejszenie tej kwoty, **jakimś** krakowskim targiem doszli ci panowie do porozumienia. Ale cóż teraz widzimy: **że p. minister powiększa ilość not, chociaż już mamy rzeczywiście not ponad możność obracania niemi, chociaż odsetki od not składanych w bankach spadły do 1 od 100 rocznie** (głosy: do zera). Często do zera, a może trzeba będzie dopłacać, ażeby ktoś chciał schować do dobrego schowka. — Mimo to p. minister stawia się w takiem położeniu, że musi wydać nowych 400 milionów not.

Nie mówię o ministeryum skarbu, lecz **w rządzie naszym jest tendencya podrażania towarów,** i jeśli kiedy będzie do tego sposobność w Wysokim Sejmie, to będę miał zaszczyt przedstawić, jak cały szereg postanowień rządu a specyalnie ministeryum przemysłu i handlu, w pewnej części ministeryum aprowizacyi, powoduje systematyczne podrażanie towarów.

Teraz przychodzi p. minister skarbu i przypuszczam nie chcąc skutków, które muszą nastąpić, żąda od Sejmu, ażeby znowu powiększył ilość środków obrotowych i przez to przyczynił się do dalszego powiększenia drożyzny.

**Mam wrażenie, że idziemy w przepaść.**

Proszę panów, ja muszę jasno się wypowiedzieć co do tego, że uważam, **iż polityka skarbowa pana ministra jest szkodliwą dla państwa,** jest szkodliwą dla skarbu.

I dlatego stronnictwo, do którego zaszczyt mam należeć, będzie głosowało **przeciw** odesłaniu wniosku p. ministra do komisyi. **Chcemy przez to wypowiedzieć, że nie mamy zaufania do tego, ażeby pan minister Karpiński mógł w zgodzie z interesem państwa być na czele jego skarbu.** (Brawo na lewicy).

W całej Izbie znalazł się w ten sposób jeden jedyny poseł — tow. **Diamand,** który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo polityki finansowej p. ministra, nie znajdując oddźwięku u żadnej z partyj, głuchych na najważniejsze zagadnienia bytu państwowego Polski.

Pan minister również nie raczył reagować na rzeczowe wywody tow. Diamanda ani jednem słowem. Zresztą czyż miał co do powiedzenia?

# Ze Sejmu.

## Mowa tow. posła Dreszera.

**Warszawa** (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Krępa wniósł interpelacyę w sprawie rozruchów w Galicyi środkowej, w powiatach Kolbuszowskim, Rzeszowskim i innych.

Sejm **przystąpił do obrad**

**NAD SPRAWĄ WYPUSZCZENIA PRZEZ POLSKĄ KRAJOWĄ KASĘ POŻYCZKOWĄ DALSZYCH 600 MILIONÓW MAREK POLSKICH.**

Sprawozdawca komisyi, Godek, imieniem komisyi wyraża zdanie, że dalej na tej drodze iść się nie powinno. Oświadcza, że należy dążyć do najrychlejszego przedłożenia Sejmowi ustaw podatkowych i udoskonalenia aparatu administracyi, aby z bogatego naszego kraju wpływały większe dochody na cele państwowe. Obecnie jednakże Sejm powinien uwzględnić ciężkie położenie skarbu.

Po przemowie posła Diamanda, który **stwierdza, że Sejm i rząd nie są bez winy w sprawie nadmiaru banknotów, Sejm w głosowaniu uchwalił w myśl wniosku komisyi, zezwolić polskiej Kasie Pożyczkowej na wypuszczenie dalszych 600 milionów marek polskich.**

**SPRAWA ROLNA.**

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawą rolną.

Poseł **Witos** oświadcza imieniem swego stronnictwa, że **przeprowadzenie reformy agrarnej uważa za główny postulat, od którego ani na krok nie odstąpi.** Jeżeli chcemy przeprowadzić reformę agrarną, to dlatego, że wymaga tego **wzgląd narodowy, społeczny i ekonomiczny.** Państwo polskie może być w przyszłości jedynie na ludzie odbudowane.

Antagonizm między chatą a dworem ma swoją przyczynę w tem, że przy pomocy rządów zaborczych wydzierało się podstawy istnienia ludowi, który żeby mógł utrzymać siebie i rodzinę, musiał iść na służbę do obcych, na ziemi zaś jego inni się panoszyli. Nie żądamy — mówił mówca — grabieży, ale sprawiedliwości.

Gdy spojrzymy na Śląsk, czy Poznańskie, czy na inne dzielnice, to widzimy, że ten, kto się utrzymał przy ziemi, kto przetrwał wielkie burze, chociaż nie był do tego przysposobiony, to był chłop to był lud, a nie kto inny, i każdy musi oddać mu tę sprawiedliwość, jeżeli ten chłop, lud wogóle, był w możności utrzymać się na swojej ziemi, to ma do zawdzięczenia sobie. Znaleźli się tacy, którzy dzisiaj Sejm — niby to chłopski, chociaż on chłopskim nie jest, ostrzegają przed eksperymentami. My — powiada mowca — **nie chcemy stwarzać nowych przywilejów dla nikogo, ale też nie pozostawimy przy starych przywilejach nikogo.** Spodziewamy się w naszych usiłowaniach sukursu ze strony panów kolegów z Poznańskiego, którzy u siebie w domu prowadzili gorącą walkę o każdą piędź ziemi przeciw Niemcom. **Pozostawiliśmy w projekcie maksimum posiadania, bo nam chodzi o reformę rzeczywistą, a nie teoretyczną.** Stoimy też na stanowisku upaństwowienia lasów.

Mowca wkońcu reaguje na wczorajsze wywody księdza arcybiskupa Teodorowicza i powiada: **Lud polski jest na tyle wierzący, że nie dopuści nigdy, aby duchowieństwo mogło znaleźć się w niedostatku.** Stronnictwo ludowe stoi na stanowisku, że Sejm jest suwerenny i do tego, co stanowi majątek narodowy, jemu jedynie przysługuje prawo, — a **majątek narodowy stanowi wszystko, co jest na terenie państwa polskiego. Nie mówimy o grabieży, my sobie te ziemie legalnie weźmiemy.** Propozycye ministra rolnictwa uważa mowca za połowiczne.

P. **Dreszer** P. P. S. powiada, że dzielnicę poznańską przedstawiono tutaj jako tę, w której sprawa rolna jak gdyby nie istniała. Popełniono błąd w czasie, gdyż niewiadomo, czy już jutro lub pojutrze ta kwestya nie da się odczuć. **Z chwilą, gdy ziemie zaboru pruskiego odcięte będą od Niemiec, fala emigracyjna powróci z Westfalii do kraju i okaże się, że zawcześnie wyłączano Poznańskie z tej rachuby.** Także samo uruchomienie przemysłu nie uwolni nas od przeludnienia wsi.

Nasze stronnictwo — powiada mowca — stoi na stanowisku wolnego dowozu do kraju i jest przeciwne wszelkim cłom protekcyjnym. **Pojęcie Polski, jako spichlerza Europy, należy już do przeszłości. Polska musi iść w kierunku gospodarki hodowlanej, ogrodniczej, w kierunku gospodarstwa mlecznego, co do zboża zaś będziemy musieli liczyć na dowóz z zagranicy. Między ludowcami a prawicą właściwie nie istnieje żadna różnica zasadnicza.** Różnica tkwi tylko w taktyce, bo jedni pragną przeprowadzić reformę w okresie krótszym, drudzy zaś pragną dokonać tego w okresie dłuższym. Nie mówiono nic o kosztach reformy rolnej, a więc państwo będzie musiało interes ten sfinansować. **Koszta te wyniosą około 20 miliardów. Będziemy mieli emisyę wielu miliardów, a ziemiaństwo oczywiście musi te papiery rzucić na rynek i faktycznie ci, którzy mają dostać odszkodowanie, ci zostaną ograbieni. Wszelkie obliczenia wykazują, że około 1 milion rodzin, to jest około 5 milionów dusz zostanie bez ziemi, to znaczy, że w przeciągu 5 lat my albo nasi następcy w** tej Izbie będą mieli nóż na gardle, będą musieli stworzyć przemysł. Skoro program ludowców i prawicy zadowolić nas nie może, bo obok wad posiada i sprzeczności, **to przyjąć musimy tylko program socyalistyczny.** Pan minister rolnictwa i pan Witos zaszczycili nas mianem ideowców. Program nasz socyalistyczny uważamy za najlogiczniejszy. Po zajęciu latifundyów i folwarków należy się zająć kwestyą przemysłu. Potrzeba wskazać światu, że ta Polska może być krajem przemysłowym, że to, co jest podstawą przemysłu, to jest robotnik, że ten robotnik w Polsce jest. Oto są zagadnienia, które nasz program załatwia najlepiej. Obowiązkiem naszym jest dbać o to, aby rewolucya agrarna przyszła w majestacie prawa, a nie przez opór. Niech tej sprawy nie opóźniają panowie z prawicy, bo jeżeli by ta rzecz została złamana, to oświadczy się przeciwko temu nie tylko wieś, ale i miasto, bo robotnik tak samo odczuje boleśnie niezałatwienie tej sprawy, jak i chłop. Stoimy także przed pytaniem — kończy mówca — czy będzie kataklizm, czy nie? Jeżeli o nasz obóz chodzi, to my pogodnie czekamy, a decyzya łamiąca przywileje i wpływy polityczne pewnych grup, przygotuje okres, w którym na arenę wejdziemy my.

Pos. **Góralski** (luend.) Stronnictwo mowcy jest za tem, aby po wyczerpaniu dóbr państ. donacyjnych i poduchownych, oraz dobrowolnie ofiarowanych na sprzedaż wywłaszczyć **inne prywatne majątki za odpowiedniem wynagrodzeniem, corocznie przynajmniej 400 tysięcy morgów.** Zacząć należy od większych majątków, źle gospo-

harowanych i dzierżawionych, a **przed parcelacyą należy ziemię osuszyć i drenować.** Uchwalić powinnismy reformę jednomyślnie, a nie większością dwóch czy trzech głosów. Bo to całego kraju nie zadowoli.

Na tem rozprawę rolną przerwano.

Marszałek odczytał list, nadeszły od komisaryatu naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, wzywający Sejm, **aby jak najrychlej obmyślił pomoc dla znękanej wojną ludności oswobodzonych kresów wschodnich i Poznańskiego.**

Następnie marszałek odczytał następujący wniosek nagły posłów związku ludowo-narodowego i polskiego Zjednoczenia ludowego

**W SPRAWIE NARZUCENIA POLSCE PRZEZ KONFERENCYĘ POKOJOWĄ KOTROLI MIĘDZYNARODOWEJ NAD PRAWAMI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I WYZNANIOWYCH.**

Wniosek opiewa:

Wobec wiadomości, że delegacya polska na kongresie miała otrzymać od mocarstw projekt traktatu Polski ze sprzymierzeńcami w sprawie zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i wyznaniowych w Polsce, jako w państwie nowopowstałem w myśl artykułu 93 traktatu z Niemcami Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że **Polska nie jest państwem nowem ale jednem z najstarszych państw w Europie, posiadającem nieprzerwaną tradycyę wolności i sprawiedliwości, Rzeczpospolita polska nigdy żadnego narodu nie uciskała, żadnych zaborów nie czyniła, żadnych prześladowań religijnych nie podejmowała, tradycya ta jest kategorycznie od samego początku wyrażoną wolą obecnego Sejmu ustawodawczego dania mniejszościom narodowym i wszystkim wyznaniom pełni praw i gwarancyę swobodnego rozwoju w Polsce.** Dostateczne zabezpieczenie praw tych mniejszości zgodne ze szlachetnemi zasadami ligi narodów, dla Polski nie są nowe, ale stanowią odwieczną podstawę całej jej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. **Sejm Rzeczypospolitej stwierdza, że mniejszości narodowe i wyznaniowe będą zawsze korzystały w Polsce z całkowitej wolności i z wszystkich praw, które im przysługują i przysługiwać będą w szlachetnych demokracyach zachodu, które Polska wyprzedziła nieraz, pod względem równouprawnienia wyznań i narodowości.** Natomiast **Sejm Rzeczypospolitej oświadcza, że artykuł 93 traktatu z Niemcami, który narzuca Polsce międzynarodową kontrolę zależności od międzynarodowych zobowiązań w sprawie słusznych i zawsze w Polsce uznawanych praw mniejszości** został **przez cały naród polski odczuty jako bolesne uszczuplenie praw suwerennych Rzeczypospolitej i dowód niczem nie umotywowanego braku zaufania ze strony mocarstw sprzymierzonych.** Sejm wyraża przekonanie, że sprzymierzeńcy uznają krzywdę propozycyą tą Polsce wyrządzoną i że artykuł ten ulegnie zmianie.

Nagłość i sam wniosek przyjęto bez dyskusyi jednomyślnie.

Marszałek oznacza następne posiedzenie Sejmu na czwartek dnia 12 bm. godz. 4 po poł.

# Z za kulis gospodarki ministra Hąci.

Warszawski „Robotnik" pisze:

„Źle jest w Polsce. Przemysł zniszczony. Setki tysięcy pozbawionych pracy. Ministeryum robót publicznych jakoś się nie kwapi z rozpoczęciem prac wogóle, a prac produkcyjnych w szczególności. Zamiast pracy proponuje się **wywóz ośmiuset tysięcy robotników do Francyi.** A przecież wobec zniszczenia przemysłu praca ludu polskiego jest jedynem bogactwem jakie nam pozostało. Nie mamy maszyn, nie mamy surowców, nie mamy miedzi, którą u nas zagrabili Niemcy, nie możemy więc uruchomić przemysłu. Nie mamy zresztą i pieniędzy, tak przynajmniej mówią.

Cóż robi w tych warunkach pan minister Hącia „fachowiec", importowany z pozbawionej przemysłu republiki Poznańskiej, dla ratowania przemysłu, dla dania zajęcia bezrobotnym, dla zapewnienia państwu funduszów?

Odpowiedź na to da nam fakt następujący.

W ziemi kieleckiej, w Miedziance, trzy wiorsty od stacyi Rękoszyn kolei Herbsko-Kieleckiej, połączona z tą ostatnią odnogą kolejową, znajduje się kopalnia rudy miedzianej „Zofia". Właścicielem tej kopalni był pan Łaszczyński, który prowadził eksploatacyę od 1904 do 1909 roku. Od tego czasu kopalnia była nieczynna. Dopiero Austryacy, którzy na gwałt potrzebowali miedzi a nie mogli, jak to widocznie pan Hącia zamierza, sprowadzić jej z zagranicy, puścili w ruch kopalnię. Włożyli oni w to przedsiębiorstwo 3 miliony koron, wybudowali cztery szyby i laboratoryum. Eksploatacya się opłacała, gdyż ruda zawiera 40—70% miedzi. Pozatem znajdują się bogate gniazda ołowiane, a austryacki inżynier Firmkranz wydostał z rudy miedzianej w ciągu roku 1917 100 kg złota.

Kopalnia zatrudniała **przeszło 1000 robotników.** Po upadku okupacyi austryackiej zjawia się pan Łaszczyński i obejmuje prawem kaduka kopalnię, którą sam dziesięć lat temu zarzucił, chociaż ze wszystkich urządzeń kopalnianych tylko dwie maszyny są jego własnością.

Skutki tej gospodarki dają się natychmiast odczuć. Niewiadomo z jakich przyczyn pan Łaszczyński nie jest w stanie prowadzić przedsiębiorstwa w dawnych rozmiarach. **Stają więc trzy szyby z czterech, a liczba zatrudnionych spada z przeszło tysiąca na sto osób.**

W ten sposób 1. **zwiększa się ilość bezrobotnych prawie o tysiąc osób.** 2) **Produkcya miedzi, tak nieodzownego materyału dla odbudowy przemysłu, zostaje zredukowana prawie do zera.** 3. **Jednostka prywatna zagarnia majątek państwowy,** gdyż za taki należy uważać całe dobro, jakie pozostawiły u nas rządy niemiecki, rosyjski i austryacki.

Cóż na to pan minister Hącia, opiekun polskiego przemysłu? Dlaczego nie objął on kopalni, w którą rząd austryacki wpakował 3,000.000 koron, na rzecz skarbu państwa? Dlaczego pozwolił, aby tysiąc robotników wyrzucono na bruk? Dlaczego dopuścił do obniżenia się prawie do zera produkcyi miedzi?

Czyż nie było jego obowiązkiem pilnować dobra narodowego?

A może pan Hącia nie wiedział o istnieniu kopalni „Zofia" w Miedziance i o przywłaszczeniu jej na mocy posiadania dwóch starych maszyn?

Wszystko to byłoby zupełnie możliwe przy znanej fachowości tego ministra, gdyby nie to, iż **Kielecka Rada Delegatów Robotniczych zajęła się już dawno tą sprawą i złożyła do ministeryum handu i przemysłu projekt upaństwowienia kopalni wraz z odnośnemi danemi rzeczowemi.** Ministeryum pracy również robiło w tej sprawie odpowiednie kroki w ministeryum handu i przemysłu.

Ponieważ nie posądzamy „fachowego" ministra, aby nie wiedział, co się dzieje w jego ministeryum, więc musimy przypuścić, iż wszystko to jest mu znane.

Znaczy to, iż pan minister wyżej stawia święte prawo posiadania przez jednostkę... dwóch maszyn, od prawa narodu do milionowych majątków naszych byłych najeźdźców. Znaczy to, iż pan Hącia uważa, iż słusznem jest nie zapłacić panu Łaszczyńskiemu za dwie maszyny, lecz darować mu majątek państwowy.

Znaczy to, iż pan minister stawia wyżej interes jednostki od interesów skarbu, pracy tysiąca robotników i zaopatrzenia kraju w tak nieodzowny surowiec, jak miedź.

Oto jak p. Hącia odbudowuje przemysł i jak dba o interesy Republiki, która, niestety, tego zupełnie nieudolnego człowieka zrobiła ministrem handlu i przemysłu.

Jaki Hącia — taki przemysł. **W. Kiel.**

# Smutna ironia losu.

Pod tytułem „Dmowszczyzna" formułuje „Robotnik" warszawski zarzuty przeciwko antydemokratycznej firmie i robocie Dmowskiego i jego adherentów w Paryżu. Pan Dmowski i Komitet trzymał się tylko klamki Pichona, lekceważąc opinię ludów Zachodu.

„Otóż przedewszystkiem — pisze „Robotnik" — należało sprawę Polski uczynić sprawą **sumienia ludów, sprawą** najszerszych warstw demokracyi. Zamiast gabinetów dyplomatycznych należało używać ulicy i lokali publicznych, należało słowem i pismem szerzyć wiadomości o Polsce **nie dla ministrów tylko** i tych lub owych polityków, lecz przedewszystkiem **dla mas ludowych,** któreby wiedziały, że wskrzeszenie Polski jest nie mniej ważne jak odbudowanie Belgii, że zwycięstwo nad Niemcami **otwiera drogę do życia umęczonemu przez trzech drapieżców narodowi.** Sprawa Polski miała wszelkie dane, by poruszyć ludy, by zyskać sympatyę i oddźwięk w milionach serc Europy i Ameryki...

Lecz od czegóż zawodowy dyplomata Dmowski, „jedna z najtęższych głów świata", jak w skromności swej oświadcza prasa endecka? W pogardzie swej do demokracyi, p. Dmowski wtajemniczył w sprawy Polski tylko bliskich mu duchem i przekonaniami reakcyonistów.

Skutki tej polityki nie omieszkały wyjść na jaw. Sfery demokratyczne Zachodu, które przecież także coś mają do powiedzenia w kwestyi polityki zagranicznej, coraz więcej niedowierzająco i podejrzliwie odnosić się zaczęły do samozwańczego ambasadora Polski, gdy zaś dowiedziano się, kim zacz jest ów pan Dmowski, gdy ludzie poznali niesławną przeszłość tego „nowoczesnego Polaka" — nieufność zmieniła się w zdecydowaną opozycyę. Od tej chwili p. Dmowski, gdyby nawet chciał, nie mógł już prowadzić innej polityki, niż dotychczasowa. Od tej pory gra dyplomatyczna p. Dmowskiego była grą przegraną w oczach demokracyi zachodniej, a sprawa polska, reprezentowana przez nawskróś skompromitowaną osobistość, schodziła coraz bardziej na bezdroża..."

Od siebie dodamy: istnieje tu pewien tragizm zaiste, pewna smutna ironia losu. Gdy Polska, szarpiąca swoje pęta w okresie rewolucyjnym ubiegłego wieku — **nie** doznawała znikąd szczerego **poparcia rządów** — miał **Polak zaszczytne imię obrońcy wolności u ludów!**

Dziś, gdy urzędowi politycy mocarstw zwycięskich mają do rozstrzygania losy Polski — o tej żywej sympatyi ludów, — ich warstw najszerszych, sympatyi ludów mogącej tworzyć czynnik bardzo doniosły, mogącej falą swoją popierać nas — głucho...

Boć jako heroldowie Polski ukazali się tymczasem wobec świata Dmowscy, Piltze...

# Kwestya żydowska.

**(Głos obywatelski.)**

Kwestya żydowska jest obecnie aktualną, lecz w niedalekiej przyszłości definitywne jej załatwienie stanie się koniecznością państwową.

Tymczasem nie słychać o tem, żeby miarodajne czynniki czyniły jakieś przygotowania. Setki tysięcy obywateli wyznania mojż. których los ma zostać rozstrzygnięty, z niecierpliwością i z niepokojem najwyższym oczekują kroków przygotowawczych ze strony Sejmu lub Rządu.

Czyżby Polska chciała pozostawić konferencyi paryskiej załatwienie kwestyi żydów w Polsce? I czy takie rozwiązanie nie oznaczałoby dla Polski, że jest niezdolną do stanowienia o losie swoich obywateli?

Los żydów w Polsce musi być przez Polaków samych rozstrzygnięty!

W tej mierze my wyłącznie, Polacy chrześcijanie i Polacy wyznania mojżeszowego, którym los i przeznaczenie kazało żyć razem na jednej ziemi, musimy znaleźć sposób dalszego współżycia w jednej naszej ojczyźnie.

Wchodząc w szczegóły, musimy zastanowić się nad genezą t. zw. kwestyi żydowskiej w Polsce.

Z końcem wieku XIX powstaje ta kwestya wraz z powstaniem syonizmu, albo nacyonalizmu żydowskiego.

Syonizm jest reakcyą przeciw uciskowi politycznemu na wschodzie Europy — w pierwszym rzędzie Rosyi. Wiemy, że tam właśnie żydzi nie byli uznani za pełnych obywateli — prześladowania ich musiały wywołać żywą reakcyę ze strony tych jednostek żydowskich, które zrozumiały, że i dla żydów należy żądać praw obywatelskich, gdy się nakłada na nich obowiązki.

Gdy brakło jedynostkom tym siły, by wywalczyć dla współbraci prawa w krajach, gdzie ich uciskano — powzięli myśl stworzenia dla nich asylu — miejsca, gdzieby mogli żyć bez prześladowań. Ze względów historycznych i politycznych wybrano Palestynę. Tak powstał syonizm.

Przyjęta z zapałem i wiarą w powodzenie myśl państwa żydowskiego w Palestynie — pod obuchem rzeczywistości nie mogła się ostać. Okazało się, iż żydzi zanadto byli związani z krajami, gdzie ich prześladowano — by mogli rzucić wszystko — i puścić się na niepewne fale wędrówek i eksperymentów kolonizacyjnych w zdziczałej Palestynie, która nie mogłaby ich wyżywić. Żydzi zrozumieli, że nie tędy droga do celu. I wtedy działalność ideowców żydowskich zmierza do innego celu: uzyskać za wszelką cenę uznanie żydów za narodowość odrębną i jako mniejszość zdobyć równouprawnienie.

Przeciw niemu powstaje asymilacya — idea zwalczana namiętnie przez syonistów, jako nie prowadząca żydów do równouprawnienia, lecz zlania się żydów z chrześcijanami, a w dalszej konsekwencyi do zniknięcia żydowstwa.

Asymilacya rozwija się przedewszystkiem w Polsce. Żydzi mają tu więcej wolności i praw, niż w Rosyi, naród polski nie prześladuje bezwzględnie żydów, jak to się działo w carskiej

Rosyi, żydzi korzystają z nauki i literatury polskiej, cała warstwa inteligencyi żydowskiej w Polsce, myśli i czuje po polsku, włada wyłącznie tylko językiem polskim, toteż uważa się za prawdziwych i szczerych Polaków, choć wyznania mojżeszowego. Iluż to mamy tu żydów, którzy czytać ani pisać nie umieją po hebrajsku, którzy nie władają żargonem? Prawie cała inteligencya żydowska do nich się zalicza.

Asymilanci, jak i syoniści dążą do jednego celu choć innymi drogami: do faktycznego równouprawnienia żydów z innymi obywatelami.

Jest rzeczą charakterystyczną, że społeczeństwo polskie nigdy dotąd nie starało się zrozumieć pragnień i dążeń żydowskich, że dawało posłuch analfabetom politycznym, którzy przedstawiali żydów za wrogów Polski, których należy bojkotować.

Wiele dziś jeszcze ludzi, i wiele pism polskich żyje niestety z tej hecy antysemickiej. Naturalną tego konsekwencyą jest zwrot „wojującego syonizmu", a bezsilność asymilacyi, która nie znalazłszy zrozumienia u społeczeństwa polskiego, staje wobec dwóch możliwości: jedna, to porzucenie żydostwa i religii, i przejście na katolicyzm, co dla szerszego ogółu jest niemożliwe, drugie to zarzucenie idei asymilacyi i połączenie się z syonizmem.

Ostatnie wypadki w Polsce kazałyby przypuszczać, że ten drugi prąd zwycięży, ale to pozór. Ogół żydostwa nigdy nie pójdzie za syonistami, dlatego, że i tu zmysł praktyczny żydów zwycięży. Żydzi wierzą, że tylko przez porozumienie się z narodem polskim mogą uzyskać wszystko, czego siłą nigdy nie dostaną, tj. faktyczne równouprawnienie!

I w tym momencie Polacy sami trzymają w swych rękach los żydów w Polsce, i swój los własny. Każdy żyd musi oświadczyć, czy chce być obywatelem polskim z wszelkiemi prawami i obowiązkami, czy rezygnuje z tego, a wtedy musi przyjąć inne obywatelstwo, i odpowiednio do tego będzie traktowany.

Lecz żyd, obywatel polski, musi być traktowany jako prawdziwy Polak, choć wyznania mojżeszowego.

I to wyznanie nie śmie w wolnej, niepodległej Polsce być przeszkodą w osiągnięciu urzędów czy dostojeństw, wyznanie musi być rzeczą prywatną każdego obywatela.

Tylko w ten sposób może być kwestya żydowska w Polsce rozstrzygnięta, a wtedy odpadnie opieka zagraniczna nad żydami w Polsce, wtedy i syonizm straci racyę bytu u nas, gdzie istnieją tylko wolni i równi obywatele jednego państwa.

**Dr. Mieczysław Osterman.**

# Z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie.

**Wniosek tow. posła Perla w sprawie niezwłocznego zawieszenia usuwania lokatorów, nie wyłączając sklepów, hoteli, pensyontów i zakładów przemysłowo-handlowych.**

**Interpelacya posła tow. Misiołka do Min. Spraw Wojskowych w sprawie wprowadzenia w wojsku kary słupka.**

Dnia 19 maja 1919 r. w kompanii kolejowej Nr. 7 odczytano żołnierzom rozkaz dzienny o wprowadzeniu kary słupka. Rozkaz podpisany był przez komendanta kompanii Litarowicza.

Podpisani zapytują p. ministra:

1. czy znany mu jest fakt powyższy?
2. co zamierza uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom, dokonywanym przez poszczególnych komendantów?

**Wniosek nagły posła Diamanda w sprawie przeprowadzenia budowy rurociągów gazowych zaprojektowanych przez Wydział górniczy w Krakowie.**

Sejm uchwalił projekt rządowy w sprawie monopolu państwowego dla gazów ziemnych. Sprawę uznały wszystkie czynniki za nader nagłą, gdyż nietylko ogromne skarby unoszą się z nawierconych szybów, bezużytecznie w przestworza, ale i zakłady przemysłowe leżące nad projektowaną linią rurociągową, dzisiaj z powodu braku węgla zupełnie lub częściowo unieruchomione, czekają niecierpliwie doprowadzenia gazu ziemnego. Rozchodzi się głównie o przedsiębiorstwa naftowe, wobec zdobycia Borysławia nader aktualne.

Wobec tych okoliczności uchwala Sejm:

Wzywa się rząd, by niezwłocznie przystąpił do budowy rurociągu, zaprojektowanego przez Wydział Państwowego Rurociągu gazowego.

**Interpelacya posła Daszyńskiego do min. Spraw Wewnętrznych w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posła Antoniego Szczerkowskiego.**

Dnia 26 maja rb. na stacyi Warszawa - Wiedeń o godz. 9.15, gdy poseł A. Szczerkowski przechodził na peron, zatrzymał go funkcyonaryusz straży kolejowej Antoni Celiński, zapytując go o zawartość przewożonej przez niego paczki. Poseł oświadczył, że w paczce znajdują się odezwy przedwyborcze z mową kandydacką posła Moraczewskiego, oraz pokazując mu swą legitymacyę poselską, objaśnił go, że jest posłem do Sejmu. Mimo to Celiński zażądał rozpakowania paczki i wydał rozkaz szeregowcowi straży kolejowej odprowadzenia posła do kancelaryi straży na drugą stronę stacyi. Poseł Szczerkowski oświadczył wówczas kategorycznie, że straż kolejowa postępuje bezprawnie i że nie ma prawa go aresztować. Celiński wówczas zawezwał jeszcze kilku szeregowców i wydał rozkaz odprowadzenia posła siłą. Wobec groźby gwałtu poseł Szczerkowski udał się do kancelaryi straży. Tam po zbadaniu paczki, zawartość jej zwrócono i posła zwolniono. Tymczasem jednak pociąg odszedł i poseł Szczerkowski nie mógł tego dnia wyjechać.

Wobec tego podpisani zapytują P. Ministra:

1. czy skłonny jest pouczyć podwładne mu organy o tem, że osoba posła jest nietykalna?
2. czy skłonny jest dać sprawozdanie interpelantom ze śledztwa, przeciwko funkcyonaryuszowi straży kolejowej Antoniemu Celińskiemu?

**Interpelacya posłów Arciszewskiego i Gęborka do min. Skarbu w sprawie aresztowania przez straż skarbową na stacyi Sosnowcu posła Kazimierza Pużaka.**

Dnia 24 maja r. b. przybył do Sosnowca z Dąbrowy poseł Pużak. Przy wejściu do poczekalni stacyjnej żołnierz straży skarbowej usiłował poddać rewizyi pakiet gazet, które Pużak trzymał pod pachą. Gdy Pużak zwrócił mu uwagę, iż kontrabandy nie wiezie i rewizyi, jako poseł się nie podda, żołnierz usiłował dokonać jej przemocą. Wówczas poseł zażądał interwencyi komendanta straży, który zażądał w szorstki sposób legitymacyi poselskiej. Gdy Pużak ją przedstawił, komendant oświadczył, że to nie wystarcza i że musi go aresztować, by sprawdzić tożsamość osoby, poczem kazał Pużakowi iść do pokoju dyżurnego. Poseł Pużak oświadczył, że da się zaprowadzić do pokoju dyżurnego tylko przemocą. Komendant straży dał rozkaz żołnierzom: „Brać go". Żołnierze chwycili posła Pużaka pod ręce i wygrażając karabinami i wymyślając, zaprowadzili go do pokoju dyżurnego. Poseł musiał czekać na komendanta około 15 minut, zanim go ten, po spisaniu protokułu nareszcie uwolnił. Kiedy poseł Pużak zażądał jego nazwiska i nazwiska żołnierzy skarbowych, komendant odmówił.

Przytaczając powyższy niebywały fakt aresztowania posła, urągający wszelkim zasadom nietykalności poselskiej, podpisani zapytują:

czy pan Minister Skarbu wie o tym krzyczącem nadużyciu swych funkcyonaryuszy, a jeżeli tak, czy jest skłonny dać Wysokiej Izbie wyczerpujące sprawozdanie ze środków, których zamyśla użyć, by faktom wyżej przytoczonym na przyszłość zapobiedz, a winnych gwałtu na pośle, pociągnąć do odpowiedzialności.

**Interpelacya posła Łańcuckiego do min. Spraw Wojskowych i min. Kolei w sprawie aresztowania i pobicia maszynisty kolejowego przez podporucznika żandarmeryi polowej p. Mroczkowskiego w Rawie Ruskiej.**

D. 13 maja odbyło się zgromadzenie kolejarzy w Rawie ruskiej, zainicyowane przez urzędników celem zaprotestowania przeciwko usunięciu dyrektora Zborowskiego w Krakowie. W dyskusyi zabrał głos maszynista kolejowy p. Piotr Ekiert, który zauważył, że referent przedstawił zajście z p. Zborowskim jednostronnie, że napaści pod adresem Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej są niesłuszne i t. d. W odpowiedzi na to Gail, maszynomistrz w Rawie Ruskiej, w brutalny sposób napadł na Ekierta, żądając, by nie zabierał głosu, a po chwili udał się na posterunek żandarmeryi, denuncyując Ekierta, jako niebezpiecznego bolszewika.

17 maja Ekiert zwolniony został przez lekarza jako chory, na 3—5 dni ze służby, o czem zawiadomił Galla, jako przełożonego. Ten w sposób ordynarny polecił mu pełnienie służby a na sprzeciw ze strony Ekierta, zażądał telefonicznie interwencyi żandarmeryi. Wkrótce do mieszkania Ekierta wpadł z karabinem w ręku ppor. Mroczkowski ze słowami: „Ty ..... synu, bodiaro, bolszewiku, nie będziesz pełnił służby? Od trzech dni cię szukam, teraz nie będziesz już rozbijał patryotycznych zgromadzeń urzędnicych" i wymierzył Ekiertowi cios między oczy, wystrzelił dwa razy w sufit, poczem zaczął okładać Ekierta karabinem po plecach, wrzeszcząc, że Ekiert jest aresztowany, że zostanie oddany pod sąd polowy i jutro będzie rozstrzelany. Po tym wstępie, bijąc bezbronnego, nie pozwolił mu wziąć okrycia i popędził go na komendę dworca. Tam dobrał sobie dwóch żandarmów i razem poprowadził Ekierta do mieszkania ppor. Mroczkowskiego, gdzie zaczęła się prawdziwa tortura: Żandarmi, otoczywszy Ekierta, otrzymali rozkaz od ppor. Mroczkowskiego, aby kłuli bagnetami Ekierta, jeśli się poruszy, zaś sam ppor. odpasał rzemień, złożył we dwoje i począł nim okładać Ekierta tak, że poprzecinał mu głowę sprzączką, bijąc, póki ofiara nie omdlała zalewając się krwią. Przyczem wykrzykiwał: „To masz za Galla, by pamiętał, że jestem jego przyszłym zięciem, on mi cię dobrze przedstawił, nie wolno ci sprzeciwiać się panom, którzy przemawiali na zgromadzeniu, przeklęty bolszewiku, nie będziesz już więcej zakładał warszawskich związków bolszewickich, jutro pójdziesz pod sąd polowy, kula w łeb i koniec". Tak skatowanego i zlanego krwią nakazał żandarmom wywlec na podwórze. Kobiety z sąsiedztwa na żądanie Mroczkowskiego obmyły twarz pobitego z krwi. Następnie kazał go zaciągnąć w kąt podwórza, a sam się oddalił. Powróciwszy, oświadczył Ekiertowi, że był u brygadyera Minkiewicza, któremu przedstawił całe zajście. Brygadyer miał pochwalić bohaterski czyn pana Mroczkowskiego. Wkońcu Ekierta odstawiono do więzienia. Nazajutrz, wskutek interwencyi ogółu kolejarzy u czynników miarodajnych Ekierta wypuszczono na wolność.

Załączone świadectwo lekarskie stwierdza prawdziwość wyżej opisanych faktów, których okrucieństwo podsuwa ludności jedynie słuszną obronę: samosąd nad tego rodzaju „porucznikami".

Wobec tego podpisani zapytują PP. Ministrów:

1. czy znany im jest fakt powyższy?
2. czy PP. Ministrowie są skłonni pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności?
3. czy są skłonni zabezpieczyć personel kolejowy przed ohydnym terorem żandarmów i przełożonych kolejowych?
4. czy zechcą zawiadomić interpelanta o rezultacie śledztwa w powyższej sprawie?



# Jak Rumuni weszli do oswobodzonej przez Polaków Kołomyi.

Z opowiadań wybawionych z inwazyi ukraińskiej osób już dziś — poza chaosem wiadomości o okrucieństwach i radosnych szczegółach o bohaterstwie polskiej ludności — wyłania się poważne zagadnienie, jak się ukształtują stosunki polityczne w oswobodzonej połaci południowo-wschodniej Galicyi. Nie należy wątpić, że Naczelne Dowództwo, które z taką rozwagą i planowością pokierowało zwycięską kontrofenzywą, zawczasu zabezpieczy los tej krwią przepojonej ziemi, a włodarze spraw zagranicznych upewnią się co do zamiarów naszych towarzyszy broni na antybolszewickim froncie.

Mamy tu na myśli szlak, na którym się zetknęły nasze wojska, uwalniające ludność z pod ukraińskich gwałtów, z armią rumuńską, posuwającą się na linii Czerniowce-Śniatyn-Kołomyja-Nadwórna-Delatyn.

Charakterystyczne są w tym względzie szczegóły o uwolnieniu Kołomyji, udzielone nam

przez dwóch ze wszech miar wiarygodnych uczestników polskiej akcyi obronnej. Dlatego też przytaczamy tu świeże fakty, wystawiające w prawdziwem świetle pobudki, przebieg i konsekwencye operacyi wojennych połudn.-wschodn. Galicyi, dobiegających do pewnego kresu.

Rządy ukraińskie w Kołomyji — wedle tych informacyi — odznaczały się z jednej strony bezwzględnością, niezwykłą nawet w czasie światowej wojny, zaś z drugiej strony chaotycznością i doryweczością ludzi, którzy dorwawszy się władzy, gnani byli obawą rychłego zmierzchu. Miastem zawiadywał p. „Zajaczkiwskij“, pono Polak, który „ad hoc“ opowiedział się przy Ukraińcach. Z braku węgla opalano lokomotywy drzewem, dewastując lasy. Częściowo służył za paliwo lichy węgiel brunatny z Dżurowa. Kilkanaście parowozów opalano ropą z Borysławia. Przywłaszczanie sobie prywatnej własności polskiej, rabunkowy wywóz dobra publicznego i szykany osobiste były na porządku dziennym. Aresztowano masowo i bezplanowo za najbłahszą poszlakę o polskie przekonania. Stosunki zdrowotne były fatalne. Komitet Opieki nad internowanymi Polakami dokazywał na polu humanitarnem cudów, pozbawiony jednak pieniędzy i szykanowany więzieniem, ciężkie miał zadanie. Jedną z najdzielniejszych członkiń Komitetu, p. Stanisławę Sozańską, ranili Ukraińcy w czasie jazdy samochodem, zaś szofera zastrzelili. Z masy internowanych w Kołomyji Polaków

**1500 osób umarło na tyfus plamisty,**

czerwonkę i wskutek wycieńczenia. Po oswobodzeniu miasta pozostało około 2000 internowanych, których Rumuni odesłali do Stanisławowa.

**Jak się wyswobodziła Kołomyja?**

Wiadomości o postępie wojsk polskich przedostawały się skąpo i nieraz fałszywie. Pod grozą okrucieństw powstała w Kołomyji podobnie jak w Stanisławowie, samorzutna polska organizacya obronna, która oparła się o narodowo uświadomioną i sprawną P. O. W. Brali w niej udział z natury rzeczy pozostali w mieście legioniści i Polacy, którzy służyli w b. armii austr. Socyaliści stanęli bez wahania w gronie obrońców. P. O. W. zawdzięczać należy, iż w chwili załamania się rządów ukraińskich utrzymać zdołano bezpieczeństwo publiczne i uratować przed grabieżą olbrzymie zapasy broni, prowiantów i taborów, zgromadzone przez Ukraińców. W piątek, 23 maja, przeleciał nad miastem, zniżając się,

**samolot rumuński, jako zwiastun swobody.**

P. O. W. dała hasło do broni, rozbrajając Ukraińców, którzy w popłochu uciekali. Stanisławów, jako miejsce postoju Rządu ukraińskiego, był jeszcze w ręku Ukraińców, ale i tam, wskutek przedostania się telefonicznej wiadomości, wybuchła panika, tak, że **rząd i część wojska ukraińskiego opuściły gród Rewery na dwa dni przed wkroczeniem wojska polskiego.**

Po rozbrojeniu zaskoczonych akcyą Ukraińców

**P. O. W. objęła służbę w Kołomyji,**

zabezpieczyła magazyny, urzędy, elektrownię i t. d. Zarząd miasta oddano inż. Kolbuszowskiemu, elektrownię i park samochodowy uruchomił p. Biskupski. Komendantem okręgu P. O. W. był kap. Śliwa, zaś podlegał mu jako komendant obrony miasta b. podpułk. Orzechowski.

W mieście, odciętem od frontu polskiego który był wówczas nad Świcą, i od łączności z posuwającemi się z połudn. wschodu kolumnami rumuńskiemi, zaszła wytłumaczalna w takim chaosie omyłka, która się wkrótce wyjaśniła, nie pociągając zbyt ciężkich następstw.

Oto wskutek niejasnych zapowiedzi od strony Śniatyna **P. O. W., broniące miasta** przed grasującemi bandami, **wzięło nadciągający oddział rumuński za Ukraińców** i w nocy z 25 na 26 maja, obsadziwszy karabinami maszynowymi most na Werbiążu, **przyjęła Rumunów strzałami.** Rezultatem tej nocnej strzelaniny było 12 rannych Rumunów i pobite konie oraz 2 rannych Polaków. O świcie wyjaśniła się omyłka. Do miasta wjechał na czele oddziału rumuńskiego pułk. Jonescul. Widząc wśród ludności tłumnie zebranej mnóstwo młodzieży, a nawet wyrostków z czerwono-białemi opaskami i z bronią w ręku, zdziwił się, spodziewając się Ukraińców. W lot mu wytłumaczono, że to dzielni członkowie P. O. W.: Polacy, którzy już kilka dni temu Ukraińców rozbroili i wygnali.

**Zaczęły się rządy rumuńskie:**

Pułk. Jonescul oświadczył, że na podstawie porozumienia rządu polskiego z Rumunią obejmuje rządy w mieście, by utrzymać porządek. Wypartych **Ukraińców nazywają Rumuni bolszewikami,** nie odróżniając zupełnie w traktowaniu zachodnio-ukraińskiej republiki od rządu Petlury i Winniczenki. Rumuni — powiedział pułk. Jonescul — utworzą wraz z Polską wspólny front przeciw bolszewikom, sobie jednak muszą zapewnić połączenie kolejowe Czerniowce - Kołomyja - Nadwórna - Delatyn - Körözmözö, aby odciąć rosyjskich bolszewików od Węgier. Nie można było z enuncyacyi rumuńskich dorozumieć się, czy zamierzają chwilową okupacyę, czy stałe zajęcie obsadzonego terytoryum.

W każdym razie na baczną uwagę zasługuje **wykonanie** zaznaczonego wyżej planu rumuńskiego. Gospodarują oni, jak w kraju okupowanym. **P. O. W. natychmiast rozbroili** i służbę sami objęli. Wszelką broń, zapasy i żywność zabierają bez pokwitowania jako łup wojenny. Konie wypasają na koniczu i zbożu. Między innemi zajęli 100 wagonów cukru, które P. O. W. uratowała od grabieży, obiecując w zamian zboże — ale dotąd zboża nie widać, a cukier z wygłodzonego kraju zniknął.

Odkąd Rumuni weszli do Kołomyji, Ukraińcy, którzy już byli przycichli, za ich zgodą przywdziali odznaki i mundury ukraińskie i mowa „ukraińska“ na nowo rozbrzmiewa. Ludność polska, początkowo rozentuzyazmowana zbrojnym czynem młodzieży i uwolnieniem z pod nieludzkiego jarzma ukraińskiego, obecnie popadła znowu w przygnębienie, nie rozumiejąc metod tych nowych rumuńskich oswobodzicieli.

Czas najwyższy, by decydujące w Polsce czynniki energicznie ujęły w ręce ster wypadków na tym rumuńskim kurytarzu, obficie zlanym polską krwią.

# Stosunki obecne na Litwie.

P. Ludwik Abramowicz, kierownik urzędu prasowego w Wilnie, udzielił współpracownikowi WBK. informacyi o sytuacyi na Litwie. Na pytanie: Jak się zapatruje społeczeństwo miejscowe na stosunek Polski do Litwy, p. Abramowicz odpowiedział:

Niema na Litwie ani jednego Polaka, którykby nie chciał jaknajściślejszej łączności Litwy z Polską. Ale gdy pewna część społeczeństwa polskiego patrzy na tę sprawę pod kątem widzenia partykularnych interesów wileńskich, domagając się włączenia obszarów polsko-białoruskich do Polski, inna część opinii jest za połączeniem z Polską nietylko okręgów z ludnością polsko-białoruską, ale możliwie całkowitego terytorium Litwy historycznej. Ponieważ takie terytoryum z ludnością polską, litewską i białoruską nie da się inkorporować do Polski, przeto hołduje ten obóz **koncepcyi unii Polski z Litwą i Białorusią.**

Największą jednak trudnością — mówił p. Abramowicz — napotyka tę realizacya tej koncepcyi stanowisku Litwinów (etnograficznych). Dążą bowiem do całkowitej niepodległości Litwy, aby obejmowała nie tylko teren językowy litewski, **ale i obszary z ludnością polską i białoruską z Wilnem jako stolicą.**

Oporne dotąd stanowisko Litwinów przypisać należy obecności wojsk niemieckich w Kowieńszczyźnie i Suwalszczyźnie. Oczekiwać należy, że po opuszczeniu tych ziem przez wojska niemieckie, Litwini okażą więcej zrozumienia dla koncepcyi unii z Polską, zwłaszcza, że bez oparcia się o Polskę, nie będą mogli stawić czoła niebezpieczeństwom Wschodu.

Bardziej skłonni do zawarcia bliższych stosunków z Polską są przywódcy ruchu białoruskiego, **którzy doskonale sobie dziś już uświadamiają niebezpieczeństwo wielkorosyjskie.** Warunkiem z ich strony poparcia tej koncepcyi jest oderwanie **jaknajwiększych terenów białoruskich od Rosyi i przesunięcia granic polskich na wschód.** Chcieliby **ażeby cała Białoruś weszła w unię z Polską, o ile zaś to nie byłoby możliwe przynajmniej Mińszczyzna.**

Z żydami w tej chwili stosunki są zaostrzone, ze względu na walkę z bolszewizmem. W ruchu bolszewickim żydzi stanowili największy odsetek (w milicyi „czerezwyczajce“ przeważali żydzi), na czem ucierpiała cała ludność żydowska, która stała zdala od bolszewizmu.

— **Jak się przedstawia sprawa plebiscytu?**

— **Zgodnie z uchwałą Sejmu i żądaniem czynników międzynarodowych zdecydować ma o losie Litwy swobodnie wyrażona wola miejscowej ludności. Naogół przeważa zdanie, że należy zwołać w Wilnie zgromadzenie przedstawicieli całej ludności, wybrane na podstawach najbardziej demokratycznych, które będzie miało charakter próby porozumienia wszystkich narodowości na Litwie, oraz odrębnych jednostek terytoryalnych, stanowiących całość kraju.** O ileby ta próba zawiodła i zgromadzenie nie powzięło zgodnej uchwały co do losu tych ziem, przedstawicielom poszczególnych narodowości i terytoryów przysługiwałoby prawo **„referendum ludowego“.**

Rozmowa przeszła na sprawę organizacyi władz na Litwie. „Władze zorganizowane przez nowego generalnego komisarza Osmołowskiego, w myśl odezwy Naczelnego Wodza, oraz uchwały sejmowej co do wypowiedzenia się swobodnego miejscowej ludności — mówił p. Abramowicz — trzymają się zasad tolerancyi, czego dowodem jest fakt, że na Litwie, mimo iż jest to teren wojenny, **nie wprowadzono cenzury prewencyjnej i prasa ma możność swobodnego wypowiedania swej opinii.** Wogóle władze cywilne mimo wszelkich trudności technicznych i gospodarczych starają się nadać życiu miejscowemu żywsze tętno. Prace organizacyjne są w toku i należy mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wydadzą dodatni rezultat.

# Korespondencya z Nowego Sącza.

**Agitacya reakcyi za szkołą wyznaniową. — Opieka społeczna. — Aprowizacya miasta.**

Nasi reakcyoniści z osławionym ks. **Ciernia-kiem** na czele, nie mają odwagi głośno, więc agitują cicho za szkołą wyznaniową. Na poufnem zebraniu „Niewiast katolickich“ uchwalono rezolucyę, w której domagają się szkoły wyznaniowej „bo współżycie z obcym u nas narodem na ławie szkolnej onieśmieliło by nas do **więcej zdecydowanych przeciwko nim wystąpień.**“ Dla wyjaśnienia dodać należy, że owe „niewiasty katolickie“, to stare panny nauczycielki a więc bezdzietne, sługi ze Stow. św. Zyty i kilka bezdzietnych pań.

Jak wszystko u nas, tak i towarzystwo opieki społecznej zabrało się po „sądecku“ do roboty! Podzielono obywateli na dwie grupy: na bogatych, którzy wspierać mają, i biednych, którzy wsparcia potrzebują; wydrukowano tysiące egzemplarzy kwestyonaryuszy, zorganizowano setkę ajentów, którzy chodzą po domach i badają, ile kto ma majątku, ile dzieci ślubnych a ile nieślubnych i ile może złożyć na biednych. Zapomnieli projektodawcy, że inspektor podatkowy udzieliłby bardzo dokładnych informacyj co do stanu majątkowego obywateli.

**Aprowizacya miasta** jest ciężką, brak środków żywności, a szczególnie mięsa, daje się dotkliwie odczuwać. Wprawdzie spęd bydła na targu jest silny — ale mięso ginie z jatek naszych rzeźników niewiadomo gdzie. Z trudem, za protekcyą, można nabyć 1 kg mięsa za 24 K! Transporty żywności przeznaczone dla miasta, giną gdzieś w drodze w tajemniczy sposób. Tak „zginęło“ 3 wag. cukru, cukier przeznaczony dla pszczelarzy i kilkanaście worków pecaku. Złodziei i towarów nie odszukano... Wprawdzie aresztowano paru cukierników, którzy mieli zadużo cukru, ale nic nie wykryto. Składki na cele dobroczynne i narodowe zbiera się u nas ustawicznie. Nikt jednak prócz sekcyi kobiet P. P. S., rachunków ze składek nie ogłasza. A przecież to grosz publiczny i społeczeństwo winno wiedzieć, ile i gdzie pieniądze oddano. Złośliwi mówią, że pieniądze giną tak, jak cukier i... pecak!

# Akcya kelnerów krakowskich za zniesieniem napiwków.

Związek „Bratniej Pomocy“ pomocników gospodnio szynkarskich w Krakowie, pragnąc wydobyć swoich członków z poniżenia wypływającego z pobierania napiwków wdrożył silną i szeroką akcyę, celem zniesienia tego ubliżającego godności ludzkiej zwyczaju.

Jak wiadomo, napiwki są dotychczas nie dodatkiem dla pracowników kelnerskich ale całkowitem wynagrodzeniem za pracę, której przedewszystkiem potrzebują właściciele cukierń, kawiarń i restauracyj.

Z tego też względu, ze zniesieniem napiwków należy przeprowadzić reformę i to taką któraby w pierwszym rzędzie, nie naraziła pracowników kelnerskich na utratę zarobku, a także ażeby koszta utrzymania potrzebnego personalu w kawiarniach i restauracyach poniosła nie publiczność lecz właściciele.

Związek kelnerów proponuje zatem, aby wprowadzono na wzór zagranicy i ostatnio Lwowa i Warszawy procent (10% w restauracyach, 15% w kawiarniach) od ogólnego utargu dziennego, który następnie byłby pomiędzy pracowników przez właściciela rozdzielany.

Również domaga się Związek kelnerów zniesienia systemu płatniczych a wprowadzenia t. zw. „rewirów" co równie z pierwszym żądaniem pozostaje w związku i dla publiczności stanowiłoby tylko wygodę gdyż nie potrzebowaliby tak długo przy płaceniu rachunku czekać i dawać i płatniczemu i kelnerowi napiwku. Żądania Związku są więc skromne i jak nas informują, dadzą się zupełnie zgodnie załatwić.

Właściciele kawiarń i restauracyi odbyli już podobno naradę i oświadczyli gotowość zadecydowania o tych sprawach wspólnie z przedstawicielami Związku kelnerów i chyba najlepiej świadczy o dobrej woli z ich strony.

Byłoby tylko konieczne o ile przyjdzie do skutku reforma w naszych publicznych lokalach, aby ceny potraw i napojów były na każdym stoliku uwidocznione co w ostatnich czasach zostało zupełnie zaniedbane.

## Z różnych stron.

**NOWA METODA W PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM.** Stowarzyszenie „Warsztaty Krakowskie" otwiera w jesieni kurs dla organizatorów-kierowników szkół zawodowych w formie przedsiębiorstwa złączonych ideowo i handlowo z „Warsztatami".

Doświadczenie zrobione w „Warsztatach" na materyach, pokrywanych ornamentem za pomocą pisania woskiem i barwionych następnie organicznymi barwnikami, jak również na malowanych przedmiotach z drzewa wykazały świetne wyniki nowej metody nauczania zastosowanej przez artystę-malarza p. A. Buszka. — Metoda polega na umiejętnem **rozwinięciu wrodzonych zdolności dzieci do rysowania z imaginacyi** i zastosowania powstałych tą drogą form w materyale.

Leży w interesie narodowego przemysłu rozpowszechnienie tej metody i zastosowanie jej do wszelkich gałęzi artystycznego i ludowego przemysłu.

Celem wykształcenia kierowników-organizatorów takich szkół-przedsiębiorstw i dania możności wielu osobom zajmującego i korzystnego zajęcia urządzają Warsztaty Krakowskie praktyczny kurs dla dorosłych w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Kurs obejmować będzie pisanie na materyach, haftiarstwo, kilimkarstwo, farbiarstwo barwnikami organicznymi, zabawkarstwo, malarstwo ścienne i miniaturę. Zgłoszenia przyjmują „Warsztaty krakowskie" (Muzeum techniczno-przemysłowe, ul. Smoleńsk 9).

**PIĘKNA INICYATYWA.** Grono pracowników kolejowych w Słotwinie-Brzesku opodatkowało się przed rokiem dobrowolnie na czas nieograniczony, tworząc stały fundusz dla popierania potrzeb ogólno-narodowych, w razie zaś wyjątkowym także dla udzielania wsparć kolejowcom. Rezultat jest imponujący, gdyż z funduszu tego udzielono dotychczas około 1.500 koron różnym instytucyom humanitarnym i oświatowym, a niezależnie od tego złożono na polską pożyczkę państwową 12.000 koron.

**ZJAZD CERAMIKÓW** z całej Polski rozpoczął się w Warszawie. Zjazd połączony jest z wystawą ceramiczną.

**MINISTERYA ZABIJAJĄ PRASĘ.** Z Warszawy donoszą: Ministerya tutejsze dają na każdym kroku dowody braku fachowości i braku zrozumienia potrzeb ogółu. Oto świeży przykład. Zgłoszono projekat taryfy celnej, mającej wejść w życie z dniem 1 lipca. Ustawa odnośna nakłada na towary importowane cła ochronne. Wysokość cła jest niesłychana. Np. na wagon papieru rotacyjnego nałożono cło w wysokości 4500 marek, co stanowi 10 procentowe podwyższenie dawnej taryfy rosyjskiej, najdroższej w Europie. Jest to cios zadany wydawnictwom pism peryodycznych.

**Z WADOWIC** piszą nam: Zawiadamia się, że tow. Mikołajewski udziela wszelkich informacyi **tylko w dnie powszednie** od godz. **12 do 2** w południe. W tym celu zawiadamia się wszystkich Towarzyszy w okręgu wadowickim, że tow. Mikołajewski **żadnych spraw nie będzie załatwiał w drukarni i do drukarni aby się żaden z towarzyszy nie zgłąszał. St. Mikołajewski,** przewod.okręgowej org. wadowickiej.

**ZWIĄZEK ENDECKI W NOWYM SĄCZU** otworzył konsum w kolonii kolej. w mieszkaniach robotniczych. Prowokacyą jest to postępowanie zwierzchnictwa, które nie bacząc, że kilkanaście rodzin z Morawskiej Ostrawy mieści się w ciasnych barakach, zezwala na urządzenie konsumu w robotniczych domach, których jest i tak mało i chce pięćdziesiąt osób stłoczyć w dwu izbach co ze względu na stosunki zdrowotne jest okropne. Protestujemy przeciw takiemu postępowaniu i wzywamy p. Zborowskiego, by wglądnął w te opłakane stosunki i rozstrzygnął sprawę w sposób obywatelski.

**120.000 WE WIEDNIU.** Wskutek ostatniego strejku jest we Wiedniu 120.000 bezrobotnych.

**KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: Muzyka Kartowicza (z ilustr. muz.).

**REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.**

Sobota: „Wachlarz lady Windermere".

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wiecz.: „Kościuszko pod Racławicami".

Poniedziłek popoł.: „Wesele" S. Wyspiańskiego; wieczór: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

**REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.**

Sobota. „Piękna Helena".

Niedziela popoł.: „Domek trzech dziewcząt"; wieczorem: „Lalka".

Poniedziałek popł.: „Baron Kimer"; wieczorem: „Dzwony z Corneville".

## Z życia partyjnego.

**BIBLIOTEKA ZWIĄZKU STOW. ROB.** w oba dni Zielonych Świąt będzie **zamknięta.**

**WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ** zbierze się dziś w sbotę o godzinie 8 wieczór w Sekretaryacie R. R. Dunajewskiego 5, II p.

**SZKOŁA DLA REFERENTEK** rozpocznie się we wtorek dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wieczów w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wszystkie towarzyszki, które chciałyby na kurs ten uczęszczać prosimy o **punktualne** przybycie.

**KOMERS NA CZEŚĆ DELEGATÓW** na zjazd zawodowy przybyłych, urządza Związek krakowskich organizacyi zawodowych w niedzielę dnia 8 bm. początek o godzinie 8 wieczorem w sali Związku.

**TOWARZYSZÓW I TOWARZYSZKI** opłacających podatek partyjny poza organizacyami zawodowemi i dzielnicowemi wzywamy, aby zgłaszali się do rejestracyi spisu w czasie od 1 czerwca do 21 czerwca 1919 w dnie powszednie od godziny 6 do 8 wieczór, zaś w niedzielę od 10 do 12 w południe w Sekretaryacie Rady Robotniczej. Zwraca się uwagę, że niezgłaszający się stracą prawa członków z dniem 21 czerwca 1919. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

**ZARZĄDY GRUP ZAWODOWYCH I ORGANIZACYI DZIELNICOWYCH WZYWAMY,** aby w celu rejestracyi (spisu) członków partyi przed łożyli Sekretaryatowi Rady robotniczej najdalej do dnia 15 czerwca br. spisy członków organizacyi zawodowych opłacających z wkładką zawodową równocześnie podatek partyjny.

Spisy te mają zawierać imię i nazwisko, zawód, adres i czas od którego członek opłaca podatek partyjny.

Odnośne formularze do spisów podjąć należy w Sekretaryacie Rady Robotniczej.

**Sekretaryat Rady Robotniczej.**

**STARANIEM KOMITETU P. P. S.** odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca b. r. **w Borku Fałęckim w parku Libana FESTYN LUDOWY.** Program nader urozmaicony. Między innemi: Przedstawienie, kabaret i t. p. Początek o godz. 2 popołudniu. Wstęp 2 kor. Czysty dochód przeznaczony na budowę domu robotniczego.



L. 40566/1918. B. b.

Kraków, dnia 7 maja 1919.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach, przysługują ustawowo 18-letnie ulgi podatkowe.

Szczegółowy wyciąg z uchwał Rady miasta z dnia 28 marca 1910, 6 maja 1912 oraz 24-go kwietnia 1919, dotyczących dalszych ulg, oraz warunków zabudowania, został wywieszony na tablicy urzędowej w sieni od strony kościoła O. O. Franciszkanów w głównym gmachu Magistratu. Odbitki z wyżej wymienionego wyciągu, jak również plany gruntów, przeznaczonych na sprzedaż, są wyłożone w biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B, pokój Nr. 21, gmach Magistratu, III piętro, wejście od ulicy Poselskiej do przeglądnięcia w godzinach urzędowych od 10—11 codziennie.

Podania z wyszczególnieniem numeru i położenia parceli, oraz ceny oferowanej w siowach i liczbach, należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do dnia 25 czerwca 1919 r. Do podania ma być dołączony kwit kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**



**Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu**

poszukuje osób z wyższem wykształceniem na stanowiska referentów jako stałych urzędników państwowych.

Pożądane są także zgłoszenia osób, któreby mogły obok swego zawodu pracować przejściowo także w Komisaryacie.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem życiorysu i kwalifikacyi należy nadesłać pod adresem: Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Wydział Centralny.

**Komisaryat Nacz. Rady Ludowej**

# Powszechny Tygodnik Informacyjny.

Redakcya i administracya: Kraków, Batorego 1.

W pierwszych dniach czerwca b. r. zacznie wychodzić w Krakowie pismo tygodniowe p. t. **„Powszechny Tygodnik Informacyjny"**, poświęcony poszukiwaniu oraz oferowaniu posad i wszelkiej pracy, kupnu i sprzedaży kamienic, domów i majątków, kupnu i sprzedaży wszelkiego rodzaju, wynajmu mieszkań i lokali, jak również wszelkim informacyom.

**„Powszechny Tygodnik Informacyjny"** wysyłany będzie najwcześniejszymi pociągami do wszystkich miast, miasteczek, gmin i folwarków w całej Polsce.

**Ceny ogłoszeń:**

za słowo 20 h, pierwsze słowo tłustym drukiem 40 h, ogłoszenia większych rozmiarów: wiersz jednoszpaltowy 40 h, paski 10 wierszy na szerokość całej strony K 10·—.

**Ceny prenumeraty:**

rocznie z wysyłką K 19·20, półrocznie K 9·60, kwartalnie K 4·80.

Należytość za ogłoszenia i prenumeratę z prowincyi należy przesyłać przekazami pocztowymi pod adresem: Administracya „Powsz. Tygodnika Inform". — Kraków, Batorego 1.

**!! WAŻNE !!**

**Wszystkie ogłoszenia, nadesłane do jednokrotnego zamieszczenia w numerze pierwszym „Powszechnego Tygodnika Informacyjnego", zamieszczone będą kolejno w miarę miejsca w czterech następnych numerach.**



L: 2184/19
O. II.

Kraków, 24 maja 1919.

# OBWIESZCZENIE.

## Krajowy urząd odbudowy

**zamierza sprzedać**

# warsztaty rolnicze

wyposażone w maszyny i narzędzie i mające zapewnioną przyszłość i rozwój:

**w Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dąbrowie, k. Tarnowa, Dębicy, Gorlicach, Mielcu, Nisku, Nowym Sączu, Pilźnie, Rudniku n./S. Rzeszowie, Tarnobrzegu, Tarnowie i Tuchowie.**

Pośrednictwo i spekulacya wykluczone, Pierwszeństwo mają kooperatywy rolnicze i rękodzielnicze.

Bliższych informacyi udziela w godzinach od 9-11 **Referat warsztatów w Oddziale Sekcyi rolniczej Krajowego Urzędu Odbudowy w Krakowie** ul. Warszawska 3 parter, gdzie też należy składać **oferty najpóźniej do 20 czerwca 1919 r.**



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).